№ 18. Rok XI SOSNOWIEC — wtorek 20 stycznia 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.60.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Wszystkim tym, co w nieszczęściu, które nas dotknęło skutkiem zgonu ukochanego syna i brata naszego

ś. † p.

WŁADYSŁAWA PIETRAKOWSKIEGO

okazali tyle współczucia i żalu, a w szczególności p. Dr. Zahorskiemu za poradę lekarską i słowa otuchy, oraz p. Moniakowej za poniesione trudy i dobre serce w czasie choroby zmarłego, oraz wszystkim, którzy oddali zmarłemu ostatnią posługę, składamy z głębi zbolałych serc staropolskie „Bóg zapłać".

Stroskana rodzina.

Zajmowanie terenów przyznanych Polsce.

Krwawe walki z niemcami.

Nasi górą!

Toruń, 18 stycznia.
(Tel. wł.)

Przy zajęciu Gnieżdkowa (miasto między Inowrocławiem a Toruniem) doszło do krwawego starcia wojska polskiego z oddziałami niemieckimi w d. 17 b. m.

W rozwijającej się walce brali udział mieszkańcy miasta.

Część wojska niemieckiego zdołała umknąć po krwawej walce, która się skończyła kompletną porażką niemców.

W ręce polskie wpadło około 300 jeńców, mnóstwo koni, wiele obozów z bagażem, różnd pojazdy, bardzo wiele kabinów maszynowych, stosy karabinów, s trzelb, pistoletów oraz jeden miotacz min.

Ilość zabitych i rannych niemców nie zostsla jeszcze ustalona, w każdym razie jest znaczną.

Władze niemieckie zcżądały wydania jeńców i zdobyczy.

Podobne starcia na na mniejszą skalę miały miejsce przy zajmowaniu wielu innych miejscowości. Wszędzie sprowokowali je niemcy swym wyzywającym się zachowaniem i strzałami do oddziałów polskich.

Berlin, 19 stycznia.
(Tel. wł.)

Miasta Kępno, Gniewkowo i Działdowo zostały zajęte przez wojska polskie bez wypadku.

Grudziądz, 19 stycznia.
(P. A. T.).

W ubiegłą niedzielę przybyli tu oficerowie polscy celem przygotowania kwater dla wojska polskiego.

Niemcy wychodzą z paradą.

Gdańsk, 19 stycznia.
(P. A. T.).

W dniu 24|I odbędzie się tutaj wielka parada pożegnalna wojsk, tutejszej załogi niemieckiej.

Gdańsk a Niemcy.

Gdańsk, 19 stycznia.
(P. A. T.).

Dzienniki tutejsze ogłaszają oświadczenie dyrekcji celnej Prus Wschodnich, która zarządziła, że na granicy wolnego miasta Gdańska, zaprowadzoną będzie kontrola celna.

Gdańskie dzienniki niemieckie boleją bardzo nad tym, że Niemcy tak prędko zaczynają traktować Gdańsk jak zagranicę.

Okupacja G. Śląska.

Przymus paszportowy.

Wrocław, 19 stycznia.
(Tel. wł.).

Głównodowodzący gen. v. Friedeburg i komisarz państwowy Voigt we Wrocławiu na zasadzie przepisów stanu wyjątkowego wydali rozporządzenie, iż każdy mieszkaniec G. Śląska przy przebyciu granicy między terenem plebiscytowym G. Śląska a Niemcami musi posiadać paszport, wystawiony przez właściwe władze.

Plebiscyt w lipcu?

Londyn, 19 stycznia.
(Tel. wł.).

„Times" donosi z Paryża:
Plebiscyt we wschodnich prowincjach Niemiec odbędzie się jednocześnie w pierwszym tygodniu lipca r. b.

Amerykanie oświadczyli, iż we wszystkich komisjach plebiscytowyoh mieć będą swoich przedstawicieli.

(Telegram powyższy podajemy z zastrzeżeniem, gdyż nie uważamy, by plebiscyt mógł się odbyć w tak krótkim czasie).

Ewakuacja G. Śląska.

Katowice, 18 stycznia.
(Od wł. koresp.)

Dziś, w niedzielę, na placu Fryderyka odbyła się rozczulająca scena żegnania się miasta z odchodzącymi w głąb Niemiec wojskami.

Publiczności zebrało się bardzo niewiele. W imieniu miasta przemówił burmistrz Len, w sposób prowokujący ludność polską. Len zakończył okrzykiem, że G. Śląsk zostanie przy Niemczech.

Następnie przemawiał pułkownik Halmke, radząc opuszczać Śląsk z dumnie podniesionym czołem, gdyż mimo wszystko Śląsk pozostanie przy Niemczech!?!

Foch w Warszawie.

Warszawa, 19 stycznia.

„Gazeta Warszawska" podaje: „Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że marszałek Foch ma przybyć wkrótce do Warszawy.

Żądanie wydania Wilhelma.

Paryż, 19 stycznia.

(Tel. wł.)

Dutasta wczoraj wręczył posłowi holenderskiemu notę z żądaniem wydania Wilhelma.

Nota zawiera 600 słów i natychmiast zakomunikowana została holenderskiemu ministerjum spraw zagranicznych.

Druk nowych marek polskich w Wiedniu — przerwany.

Drukarnia wiedeńska domaga się aprowizacji personelu

Sosnowiec, 19 stycznia.

Z poważnych kół politycznych polskich w Wiedniu otrzymujemy informacje następujące:

Państwowa drukarnia w Wiedniu, w której b. minister skarbu p. Biliński zamówił jak wiadomo druk nowych marek polskich, przerwała swą pracę. Tylko niewielka stosunkowo ilość nowych marek polskich została wydrukowana, tak, że wymiana obecnych znaków obiegowych w Polsce, a więc marek, koron i rubli na nowe marki musi znowu uledz poważnej zwłoce.

Za powód przerwania druku marek polskich zarząd drukarni wiedeńskiej wymienia brak odpowiedniego do druku banknotów papieru oraz brak środków żywności dla personelu drukarni.

Fabryka austrjacka, która dostarczyć miała papieru na druk banknotów polskich oświadczyła, iż wznowi fabrykację tego papieru, o ile rząd polski dostarczy jej węgla do fabryki oraz prowiantów dla robotników.

Jak słychać rząd polski zajął wobec powyższych żądań stanowisko odmowne.

Kara śmierci na łapowników.

Warszawa, 17 stycznia.

Na posiedzeniu komisji prawniczej przeprowadzono ogólną rozprawę nad rządowym projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku.

Urzędnicy państwowi i autonomiczni mają być karani śmiercią za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo lub za udział w tych czynach, bez względu na wysokość wyrządzonej państwu szkody.

Kara śmierci ma dotknąć i i tych urzędników, którzy za wykonanie swoich obowiązków służbowych biorą łapówki.

Majątek zasądzonego, oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa.

Wyrok ma być prawomocny, jeśli o winie orzeknie sąd jednomyślnie.

Min. kolei Bartel przedstawił konieczność najszybszego uchwalenia tej ustawy, gdyż inaczej nie będzie można opanować niesłychanych stosunków, panujących przy transportach kolejowych. Minister oświadczył, że ta ustawa jest ważniejszą, niż podwyższenie taboru kolejowego, albowiem komisje lotne, które wysłał na przestrzeń, nie są w stanie opanować złego. Wprawdzie cały szereg urzędników kolejowych został zasuspendowany, jednakże to nie może być nazwane uporządkowaniem stosunków. Dyskusję ogólną zamknięto, uchwalając przewodnie zasady projektu. W dyskusji szczegółowej przyjęto artykuł pierwszy o karze śmierci. Komisja uchwaliła na wniosek Marsa następujące rezolucje:

1) Komisja uznaje potrzebę bardzo wydatnego podwyższenia poborów służbowych wszystkich pracowników państwowych, widząc w tym jedyną na razie pomoc wobec szalejącej drożyzny i jedyny środek, aby ugruntować w nich poczucie wysokiej odpowiedzialności ich urzędów.

2) Komisja zwraca w szczególności uwagę rządu, że należy się rychła, bardzo wydatna pomoc stanowi sędziowskiemu.

3) Komisja upoważnia swojego przewodniczącego d-ra Zygmunta Marsa, aby powyższe uchwały zakomunikował prezydentowi min. jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przed posiedzeniem rady ministrów, na której kwestja poprawy bytu urzędników ma być rozpatrywana.

Łotrzy i zbrodniarze korzystają z bezkarności i opieki.

Echa afery Bogdanowicza.

Piotrków, 18 stycznia.

„Dziennik Narodowy" pisze: W szerokich kołach naszego społeczeństwa panuje, widoczne zaniepokojenie, wobec objawów, związanych z aferą Bogdanowicza i towarzyszy, którzy dopuścili się tak strasznych przestępstw wobec siły zbrojnej naszego państwa, zwalniając za pieniądze popisowych od służby w szeregach.

Już d r. Nowierski zwrócił publicznie uwagę na bezprzykładną anomalję, tolerowaną dotąd przez nasze władze wojskowe, że Bogdanowicz w dalszym ciągu ukazuje się w mundurze kapitana i zmusza żołnierzy do oddawania sobie honorów.

Bogdanow, jak orzekły miarodajne władze wojskowe w Warszawie, kapitanem wcale nie jest, bo dotąd nie był umieszczony w „Dzienniku rozkazów wojskowych". I na tej podstawie władze wojskowe odstąpiły jego sprawę sądom cywilnym.

Zapytać się więc należy:

Jeżeli Bogdanow nie jest oficerem, jakim prawem używa on dystynkcji kapitana i munduru—i jakim prawem pobiera dotąd z kasy wojskowej pełne pobory lekarza kapitana z dodatkami i deputatami!

Mażeby sejmowa komisja wojskowa wglądnęła w tę skandaliczną sprawę i położyła raz wreszcie kres rabowaniu skarbu państwa.

Żołnierze nasi nie mają butów i bielizny, a skarb płaci pensje Bogdanowom, które im się wcale nie należą.

B. komendant straży kolejowej w Piotrkowie, Orłow, aresztowany w lecie zr. pod zarzutem szeregu machinacji, po wypuszczeniu go za kaucją z więzienia piotrkowskiego, otrzymał zaraz posadę naczelnika straży kolejowej w Siedlcach, a obecnie awansował na inspektora straży kolejowej w Lublinie.

Czy to sąd w Piotrkowie już umorzył przeciw niemu dochodzenia?

Polska a ratyfikacja traktatu.

Wojska polskie zaczynają się posuwać z dolnym biegiem Wisły ku polskiemu morzu. W pierwszych dniach lutego, stanąwszy na kaszubskim wybrzeżu, będą mogły wznieść radosny okrzyk, jak owe dziesięc tysięcy walecznych żołnierzy Ksenofonta na widok błękitnych fal morskich: Talassa! Talassa! (morze, morze!) Czy społeczeństwo polskie zrozumie doniosłość posiadania wybrzeża morskiego, które jest płucami narodu, czy odczuje znaczenie żeglugi morskiej, dla przedsiębiorczości, rzutkości, wytrwałości mieszkańców, czy przejmą się rzymską maksymą: navigare necesse, vivere non necesse (żeglować trzeba koniecznie, życie nie jest konieczne), czy też podda się biernie dawnej filozofji szlacheckiej: „Może nie wiedzieć polak, co to morze, gdy pilnie orze"?

Przejście pod władzę polską nadmorskich Kaszub jest faktem ogromnej narodowej wagi. Pomiędzy dwoma terenami, wynarodowionymi i skolonizowanymi doszczętnie przez niemców, Pomorzem Szczecińskim a Prusami Książęcymi utrzymała się wąska tama polska, docierająca do Bałtyku. Biły w nią zawzięcie i podmywały fale niemieckie; po paru pokoleniach tama zostałaby przerwana, wschodnio-pruska zatoka niemiecka uzyskałaby połączenie z morzem niemieckim, a naród polski zostałby nieodwołalnie odcięty od Bałtyku.

Traktat wersalski tę groźną klęskę odwrócił. Jego ratyfikacja pociąga za sobą objęcie rządów przez Polskę nad Prusami Królewskimi.

Niestety, nie nad całą t. zw. prowincją zachodnio-pruską! Losy jej rozstrzygnięte zostały niejednolicie: odpadają do Niemiec zniemczone tereny zachodnie: powiat wałecki i znaczna część złotowskiego (które przed rozbiorami należały do Wielkopolski), trzy czwarte powiatu człuchowskiego i skrawek powiatu wejherowskiego. Ujścia Wisły utworzyć mają wolne miasto Gdańsk. Z prawobrzeżnych powiatów część wschodnia powiatu elbląskiego przyłączona będzie do Prus Wschodnich, w części zaś, leżącej po prawej stronie Nogatu powiatu malborskiego, w pow. sztumskim, prawobrzeżnej połowie powiatu kwidzyńskiego i w powiecie suskim (te dwa ostatnie powiaty nie należały do Rzeczypospolitej, wchodząc w skład Prus Książęcych) odbędzie się plebiscyt.

Prócz większej części Prus Królewskich nastąpi objęcie przez Polskę w posiadanie w dniach najbliższych reszty Ks. Poznańskiego, pozostającej dotychczas pod władzą Niemiec, z wyjątkiem odciętych zniemczonych północno i południowo-zachodnich kresów, a więc wojska polskie zajmą dolinę Noteci z miastami: Bydgoszczą, Nakłem, Koronowem, Wyrzyskiem, Czernkowem, Chodzieżą, Wieleniem i Międzychód na zachodnich kresach; Leszno i Rawicz na południu oraz wrzynający się między Królestwo a Śląsk południowy cypel Poznańskiego.

Jednocześnie przyłączone będą przytykające doń wschodnie części powiatów sycowskiego i namysłowskiego ze Śląska Średniego. Również zajęta będzie z Prus Książęcych część powiatu nidborskiego z miastem Działdowem, przez którą przechodzi linja kolejowa Mława—Malborg—Tczew Gdańsk.

Zajmowanie tych ziem i ustanawianie tam władz polskich jest bezpośrednim skutkiem ratyfikacji traktatu pokojowego. Na własność Polski przechodzą na tych terenach koleje żelazne z taką ilością taboru, jaki był na nich w użyciu w czasie podpisania zawieszenia broni w r. 1918.

Wyznaczenia na miejscu granicy polsko niemieckiej, zgodnie z postanowieniami traktatu, dokona komisja międzynarodowa, złożona z przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch, Japonji, Polski i Niemiec, rozstrzygając kwestje sporne większością głosów, komisja ta winna się utworzyć po piętnastu dniach od daty ratyfikacji traktatu.

W tym samym terminie powstanie komisja dla rozgraniczenia Polski od wolnego miasta Gdańska, do komisji tej wejdą wysoki komisarz ententy w Gdańsku, przedstawiciel Polski i Niemiec.

Również w ciągu piętnastu dni po ratyfikacji traktatu wojsko i władze niemieckie muszą się usunąć z terenów plebiscytowych, a więc z Górnego Śląska, wspomnianych powiatów prawobrzeżnych Prus Zachodnich oraz Mazurów i Warmji. Administracja tych terenów przechodzi do komisji, złożonej z przedstawicieli czterech głównych mocarstw sprzymierzonych, które będą miały dla utrzymania porządku i spokoju garnizony alianckie. Traktat pokojowy nie oznaczył dla dwuch północnych okręgów plebiscytowych terminu głosowania ludności, decyzja zależeć przeto będzie od komisji aljanckich.

Na Górnym Śląsku plebiscyt będzie zarządzony w czasie między 6 a 18 miesiącami po ratyfikacji. Ludność polska w najbliższych tygodniach będzie przeto wyzwolona z pod terroru i ucisku niemieckiego i będzie mogła przystąpić swobodnie do organizowania się i przygotowania do plebiscytu. Dużą doniosłość będzie miało wycofanie się niemców z okręgów plebiscytowych i pod względem ekonomicznym. Polska będzie mogła otrzymywać przyznaną jej ilość węgla ze Śląska Górnego bez przeszkód.

Przez teren plebiscytowy na prawym brzegu Wisły odbywać się odtąd będzie bez przeszkód komunikacja z Gdańskiem. Stosunki Polski z Gdańskiem ułożą się wkrótce po ratyfikacji traktatu na nowych podstawach.

Polska dostała bezpośredni dostęp do morza tylko na małym skrawku, jedynym jej portem będzie Gdańsk. Traktat przewiduje, że między Polską a Gdańskiem zostanie zawarta konwencja, ustalona przez główne mocarstwa sprzymierzone, która zabezpieczy Polsce zarówno korzystanie z portu i urządzeń komunikacyjnych Gdańska, oddając pod jej zarząd Wisłę, koleje, poczty, telegraf i telefony na terytorjum wolnego miasta, jak również równouprawnienie polaków w Gdańsku, i która włączy Gdańsk do obszaru celnego Polski, oraz powierzy jej stosunki Gdańska z zagranicą i dyplomatyczną opiekę nad obywatelami gdańskimi w obcych państwach.

Bohdan Wasiutyński.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 20 b m. Fabjana i Sebastjana.

Jutro w środę 21 b. m. Agnieszki.

Wschód słońca g. 8 m. 02
Zachód „ g. 4 m. 19.

Żołnierz polski.

Gdzie jest Kołczak, gdzie Denikin
I angielskie złoto gdzie?
Mnoga armja bolszewicka
Na świat niby fala prze.

Tak jak niegdyś, kiedy turków
Sobieskiego gromił kord,
Polska znowu jest przedmurzem
Od zbójeckich dzikich hord.

Nie ustąpi żołnież polski,
I z podziwem patrzy świat
Jak na drucie tym kolczastym
Krwawi się rosyjski gad.

Tak nas bowiem w swojej mowie
Nazwał pięknie Clemenceau.
Nawet George już zmienił zdanie:
Chce naprawić dawne zło.

Co zepsuła dyplomacja
To naprawi żołniez nasz:
Niestrudzenie w dzień i w nocy
Hen, na kresach, czuwa straż.

Nie nasyci piękne słowo,
Nikt nie utył z samych ód, —
Pamiętajmy o żołnierzu
Niech ma płaszcz i cały but.

Więc, paskarzu, zdejmnij futro
I buciki prędko zdziej, —
Bowiem całe twoje jutro
Trzyma żołnierz w garści swej

Nemo.

Od wydawnictwa. Z powodu stałego braku papieru, którego wogóle dostać nie można, musimy się ograniczać i z tego powodu zawieszamy na pewien czas wydawanie numerów poniedziałkowych.

Detonacje na G. Śląsku. Słyszane u nas wybuchy na Górnym Śląsku, jak nas informują ze źródeł wiarogodnych, pochodzą z wysadzania min, które niemcy pozakładali w różnych miejscach na pograniczu.

Orgje paskarzy. Marka polska zarówno w Berlinie, jak i w Gdańsku ma kurs bardzo wysoki, gdyż płacą za nią 85 fenigów, a wkrótce zapewne za naszą markę dostaniemy 2 marki niemieckie, co jest rzeczą zrozumiałą choćby z tego względu, że najżyźniejsze prowincje polskie odpadają od Niemiec, a łączą się z nami.

Rozruchy, strajki i krwawe manifestacje w Niemczech obniżają wartość marki niemieckiej, podczas gdy u nas coraz lepiej układają się stosunki.

Nasi paskarze sosnowieccy nie uznają jednak tego wszyst-

kiego i nadal każą sobie płacić za markę niemiecką po mk. 2,30, a nawet po 2,50, gdyż nagromadzili marek niemieckich i nie chcą tracić.

Sądzimy, że publiczność najlepiej zrobi, gdy wstrzyma się od wymiany na pewien czas przynajmniej tymbardziej, że granica nie prędko będzie otwarta.

Przyjazd gen. Roi. Gen. Roja przybędzie dziś do Sosnowca z Będzina i z Dąbrowy, gdzie dokonywał przeglądu konsystujących tam oddziałów.

Osobiste. W dniu wczorajszym mieszkańcy ul. Starososnowieckiej zbudzeni zostali o godz. 7-ej rano dźwiękami orkiestry. Rzucono się do okien w tym przekonaniu, że to armje ententy idą już na Górny Śląsk i wygrywają radosne fanfary, lecz okazało się jednak, że nic podobnego nie miało miejsca.

Wczoraj „mieliśmy Henryka", a że dyrektor Czarnecki właśnie tym imieniem ochrzczony został, więc jemu to w dniu patrona grała orkiestra.

Cały dzień dyr. Czarnecki przyjmował powinszowania i prezenty od artystów, przyjaciół i życzliwych. Ze względu na mnożące się kradzieże nie wymieniamy rodzaju cennych podarków, mogących wzbudzić pokusę w najuczciwszym czytelniku.

Z tego też tylko względu redakcja „Iskry" nie przesłała dyr. Czarneckiemu przygotowanego już oddawna cennego daru, zadowalając się przesłaniem spóźnionych, ale szczerych życzeń, które dadzą się streścić tak:

„Oby Ci, panie dyrektorze, zawsze i wszędzie było tak, jak w Sosnowcu".

Podziękowanie. Zarząd miasta z uznaniem przyjmuje do wiadomości i wprowadza w życie postanowienie Zrzeszenia urzędników magistratu m. Sosnowca, które to Zrzeszenie dla dobra państwa i miasta od 16 stycznia 20 r. zamiast sześciu pracuje siedem godzin dziennie, mianowicie od 8 i pół do 3 i pół, od 1 kwietnia zaś od 8 rano do 3 południu.

Egzaminy dla eksternów. Sekcja szkolnictwa średniego ministerjum oświaty i podaje do wiadomości, że w drugiej połowie lutego r. b. rozpoczną się egzaminy dla eksternów z zakresu 8 miu, 6 ciu i 4-ch klas szkoły średniej filologicznej i realnej, z poszczególnych przedmiotów z klas 6 ciu i 8-miu, oraz uproszczone egzaminy dojrzałości dla tych b. uczniów 8 ej klasy (w roku szkolnym 1918(19), którzy otrzymali pozwolenie ministerjum na te egzaminy.

Pełne egzaminy dojrzałości i egzaminy z poszczególnych przedmiotów z klas 6 ciu i 8 miu odbędą się przed specjalnymi komisjami egzaminacyjnymi w Warszawie i w Łodzi, uproszczone egzaminy dojrzałości — tylko w Warszawie, egzaminy zaś z kursu 4-ch i 6 ciu klas szkoły filologicznej i realnej w następujących gimnazjach państwowych: 1) w Warszawie, Kapucyńska 21, 2) we Włocławku, Szkolna 6, 3) w Łodzi, Nowocegielniana 9, 4) w Częstochowie, III-cia aleja, 5) w Kaliszu, Kościuszki, 6) w Kielcach, Bazarowa, 7) w Lublinie, Namiestnikowska 2, 8) w Siedlcach, Florjańska, 9) w Łomży, Adamowska 5, 10) w Białymstoku.

Kandydaci, mający zamiar zdawać egzaminy mogą wnosić podania do sekcji szkolnictwa średniego ministerjum w. r. i o. p. (pl. Trzech Krzyży 8) do końca stycznia r. b., z wyjątkiem kandydatów, mających zamiar zdawać egzaminy z klas 4 ch i 6 ciu, którzy winni złożyć podanie w tym samym terminie do jednej z dyrekcji wymienionych wyżej gimnazjów państwowych.

Podania, wniesione po 31 stycznia r. b. uwzględnione nie będą.

Wielki koncert prof. B. Mazurkiewicza.

Staraniem Koła polek odbędzie się d. 23 b. m. w teatrze zimowym wielki koncert znanego u nas w Zagłębiu skrzypka-wirtuoza, prof. Bolesława Mazurkiewicza. Udział w koncercie bierze p. A. Szafrańska, śpiewaczka opery krakowskiej, p. St. Nowak (fortepian) i p. Winiaszkiewicz (deklamacja). W programie: koncert skrzypcowy H. Wieniawskiego oraz utwory kompozytorów: Hubeya, Sarasastego, Pugnaniego, Kreislera, arje z oper: „Hrabiny", „Carmen" i wiele innych. Pierwszy raz w Sosnowcu odegra prof. Mazurkiewicz koncert skrzypcowy (podwójny) Bacha ze swoim uczniem S. Nowakiem.

Mamy nadzieję, że publiczność nie opuści tak prawdziwie artystycznej uczty, zgotowanej przez skrzypka sosnowiczanina tymbardziej, że dużą część dochodu przeznacza się na potrzeby żołnierza. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-ej Regulskiej.

Muszkieterowie w klasztorze.

Operetka w 3-ch aktach Verneya.

Teatr Czarneckiego sięgnął tym razem do repertuaru naszych ojców czy dziadków i pokazał nam prototyp francuskiej operetki. Bez kwestji operetka taka, jak „Muszkieterowie w klasztorze" Verneya traci na porównaniu z obecnymi, jest jednak bardzo ciekawą i zajmującą, ponieważ odtwarza nam ów pogodny humor dawny, którego tak brak w nowoczesnych operetkach i który zastępuje powikłanie sytuacji, czasami nawet mało komiczne.

Intryga w „Muszkieterach" jest dość naiwna i obraca się, jak zwykle, koło zakochanej pary, której na drodze piętrzą się różne przeciwności, aby ich wreszcie połączyć i stwierdzić starą tezę, że prawdziwa miłość zawsze w końcu odnosi tryumf.

Zakochaną parę, muszkietera i pensjonarkę odtworzyli p. Barański i p. Wilkoszewska.

P. Barański w roli Gontrana śpiewał czysto, grał zupełnie dobrze, ale.. ma jedno ale, wołające wielkim głosem, ponieważ artysta z tymi warunkami co on, mógłby z powodzeniem śpiewać partje tenorowe nie tylko w operetce, ale i w operze, gdyby umiał swój głos wyzyskać, a do tego brak mu szkoły; musi więc ten brak uzupełnić, a wtedy dopiero zajmie należne mu miejsce na scenie.

P. Wilkoszewska swą niewielką rolkę Marji odśpiewała z dużym zasobem uczucia i jak zawsze zresztą zdradza, że i większe role wykonywałby z równym powodzeniem.

P. Leonowicz w roli ciekawskiej Luny przekonała się, że zawsze jest benjaminkiem publiczności. P. Miller, jako Brissard, dał nam skończony typ muszkietera, nie przepuszczającego ani dziewczynie ani butelce, w myśl przysłowia: „co na placu, to nieprzyjaciel".

P. Winiaszkiewicz wysyzelował rolę Bridaina, tworząc znaną w średniowieczu sylwetkę półduchownego, półświeckiego. Siostra Oportuna w wykonaniu p. Cedzyńskiej budziła ciągły śmiech na widowni. P. Wąsowicz jako Simona, p. Kossakowska, jako przełożona klasztoru i p. Kaczorowski w roli gospodarza dopełniali całości. P. Kaczorowskiemu zrobiłbym uwagę, że wprawdzie szarża budzi zawsze śmiech na galerji, ale częstokroć budzi też niesmak u widzów z poczuciem estetyki, jak to miało miejsce w finale I aktu.

Całość zyskałaby w wykonaniu, gdyby tempo gry zostało trochę przyspieszone.

Ktoś z krzeseł.

Teatr H. Czarneckiego wyjeżdża dzisiaj na jedno przedstawienie do Będzina, gdzie wystawia egzotyczną operetkę „Róża Stambułu" z p. Rogińską w roli tytułowej.

Jutro pierwszy raz w sezonie malownicza operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta", urozmaicona tańcami.

W czwartek „Polska krew", przemiła operetka Nedbala, której całości dopełnią siarczyste mazury, oberki w wykonaniu solistów i ensemblu.

„Halka", zapowiedziana na nadchodzącą sobotę na przedstawienie popołudniowe dla uczącej się młodzieży, zainteresowała wszystkich, a młodzież cała na to przedstawienie oczekuje z niecierpliwością.

Sprzedaż biletów na wszystkie powyższe przedstawienia dzienna kasa w kantorze p. Rucińskiego już rozpoczęła.

Trupa liliputów w Sosnowcu.

Dzierżawca teatru w Sosnowcu i b. artysta scen prowincjonalnych, p. Jan Zawadzki, stworzył w Sosnowcu trupę liliputów.

Z różnych części kraju zebrał 7 osób, żyjących przeważnie w biedzie i nędzy, przywiózł ich tu, przyodział i zaczął uczyć, co było rzeczą tym trudniejszą, że większość tych przyszłych artystów, to analfabeci.

Oprócz więc sztuki scenicznej, należało uczyć ich sztuki czytania. Trud to był niemały, ale musimy przyznać, że p. Zawadzki wykonał zadanie swe z zupełnym powodzeniem.

Mali artyści, być może, jeszcze nie wykonywują swych ról bez zarzutu, ale przecież materjał to był zupełnie surowy, a mimo to patrzy się i słucha tego teatrum z pewnego rodzaju ciekawością i zadowoleniem.

Te kilka słów uznania dla pracy p. Zawadzkiego niechaj mu będą nagrodą za trud i za czyn obywatelski, gdyż, doprawdy, stworzenie takiego przedsiębiorstwa jest czynem obywatelskim, godnym uznania.

Wyrwanie z biedy kilku jednostek, które były ciężarem dla otoczenia i zaprzęgnięcie ich do pracy jest bezprzecznie zasługą p. Zawadzkiego, który zawsze pełen optymizmu, jest zdania, że trudy jego dadzą mu nie tylko zadowolenie moralne, ale i... kasowe.

Życzymy mu tego zupełnie szczerze i gorąco.

(r.)

Bratobójca.

ROMANS

103

Wszedł garson, przynosząc ostrygi i wino, poczym wyszedł dla przyniesienia zamówionych potraw.

Grivot, nieco uspokojony, podchwycił:

— Ha! to już teraz wyjaśniony punkt bardzo ważny i jestem z tego rad niewymownie. A teraz daj mi jeszcze pewne objaśnienie. Wiem, że masz odbudować fabrykę w Saint-Ouen, że staniesz na czele nowego domu, i że, dzięki zaufaniu i sympatji, jaką się cieszysz u wszystkich — bardzo zasłużenie — otrzymasz wspaniałe rezultaty!.. To rozumiem, ale chciałbym wiedzieć, jaki w tym wszystkim zapewniasz mi udział?..

— Dlatego właśnie, ażeby ci wytłomaczyć, zaprosiłem cię tutaj na obiad.

— Bardzo grzecznie, ale zarazem i słusznie... Ja mam prawo żądania objaśnień, ponieważ za pieniądze, któreś zabrał i z których połowa do mnie należy, odbudowana będzie fabryka, tak, że ja będę jej współwłaścicielem.

Robert roześmiał się.

— Co do tego, mój stary kolego, to się grubo mylisz! — odparł.

Klaudjusz Grivot zbladł i zapytał głosem, już drżącym z gniewu:

— I ty to poważnie mówisz?

— Tak, najpoważniej.

— Może chcesz ze mnie zadrwić?

— Doprawdy, ty głupiejesz?.. — wyrzekł Robert, wzruszając ramionami. — Jabym miał drwić z ciebie!.. Wiesz, żem nawet o tym ani pomyślał!..

— To wytłomacz mi tę zagadkę.

— To bardzo proste!.. Jak możesz mnie uważać za tak głupiego, ażebym miał pakować się sam w paszczę wilka, a raczej w szpony sprawiedliwości, używając kapitałów, których bym nie mógł wskazać pochodzenia?.. Wszystkim wiadomo, że jestem zrujnowany, bez grosza, zmuszony żyć na łasce żony. I jabym miał z własnych pieniędzy stawiać fabrykę, narazić się na pytania: A ty skąd wziąłeś pieniądze?.. Nie... nie... nie jestem tak naiwny... fundusze, pochodzące z kasy mego brata, z których połowa do ciebie należy.. pozostaną nietknięte...

Robert przerwał.

Garson przyniósł pierwsze danie.

Skoro tylko opuścił gabinet, bratobójca podchwycił:

— Kiedy sędzia śledczy Daniel Savanne — bo myśl ta pochodzi od niego — zaproponował w interesie mej synowicy odbudowanie fabryki, na której czele pozwoliłyby mi stanąć moje specjalne uzdolnienia, odpowiedziałem: Dla urzeczywistnienia pańskiej myśli, która zresztą wydaje mi się wyborną, potrzeba byłoby pieniędzy, dużo pieniędzy, a ja ich nie mam...

— Zatym — spytał Grivot — skąd będą pieniądze?

— Zjawił się ktoś taki, co daje wkłady.

— Może pan Savanne?

— Nie.

— Któż więc?

— Nie zgadłbyś nigdy... więc ci odrazu powiem. Moja żona!

— Pani Verniere?

— Tak... Oddaje do mego rozporządzenia sześćset tysięcy franków...

— Ona!.. taka szczodra!..

Wtedy Robert opowiedział swemu wspólnikowi, jakie w żonie jego podejrzenia obudził rachunek z hotelu Nowego, przez zapomnienie pozostawiony na oczach pani Verniere, jak zręcznie zdołał udowodnić swoje alibi, przekonać ją o swej niewinności i natomiast natchnąć ją żalem za niesłuszne posądzenie, — jak w jej głowie powstało nagle pragnienie zaopiekowania się Aliną, jego synowicą, której przyszłość związać pragnie z przyszłością swego syna, co wreszcie doprowadziło do projektu interesu wspólki, w której Robert będzie szefem, a wspólnikami jego córka Ryszarda i Filip de Nayles.

Wobec tych objaśnień, których szczerości nie mógł podejrzewać, Grivot czuł się rozbrojonym, ale nie mniej doznawał głębokiego zawodu.

— To dobrze — rzekł nie bez goryczy — rozumiem, że nie mogłeś odmówić i że staniesz się wybitną osobistością, ale mnie nie może to zadowolić. Cóż dla mnie dobrego stąd wyniknie? Co zrobisz ze mną?

— Ty mnie nie opuścisz!

— Doprawdy?- Może jeszcze dasz mi na to słowo? — podchwycił drwiąco. — Robisz mi łaskę, że mnie przy sobie zatrzymasz, jako majstra!.. Ja będę pracował!.. Będę poświęcał swą pracę i zdolności, dla wzbogacenia ciebie i dla wzbogacenia innych!.. Serdeczne dzięki!..

— Nie pleć że głupstw, mój stary! — przerwał Robert niecierpliwie. — Odrobiny w tym niema sensu. Przed chwilą mówiłeś o twej części zysku! Alež twój zysk wynosi dwieście dwadzieścia siedm tysięcy franków, które masz na twoje żądanie od jutra, jeżeli chcesz. Sądzę jednak, że będzie roztropniej pozostawić te pieniądze w moim ręku.

— W twoim ręku! — powtórzył Klaudjusz — ażebyś je włożył do swego interesu, ażeby powiększyły kapitał obrotowy spółki, do której ja nie należę!

— Co ci to szkodzi, jeżeli procent będziesz pobierał wysoki?

— Z dwustu dwudziestu siedmioma tysiącami ja także mogę przedsięwziąć coś na własną rękę...

— Chcesz się ze mną rozstać?

— Sądzę, że czas już, abym sobie wytworzył poważne stanowisko... I chciałbym czymś zostać.

Robert nachylił się ku swemu wspólnikowi i rzekł doń głosem jeszcze cichszym:

(D. c. n.)

Z Dąbrowy.

Nareszcie!! Dowiadujemy się ze źródła, że na posiedzeniu magistratu zapadła uchwała, aby otworzyć kilka sklepów w mieście dla sprzedaży chleba kontygentowego.

Stało się to na skutek usilnych starań kilku radnych, którzy musieli przełamać opór wydziału aprowizacyjnego, będącego przeciw temu. Wydział ten argumentował opór swój tym, że cenę będzie trzeba podnieść o 10 hal. na bochenku (?!)

Zdaje się jednak, że ludność chętnie się zgodzi na tę niewielką zwyżkę, byleby tylko zwolnić się z pod opieki piekarzy, którzy dotychczas z krzywdą ludności zarabiali tysiące.

Chleb, wypiekany w piekarniach, odstawiany będzie do sklepów rejonowych dla rozprzedaży, tym więc sposobem zmniejszą się ogonki i będzie jakaś kontrola, której dotychczas nie było.

Wszystko to zawdzięczyć możemy kilku energicznym radnym miasta, którzy, nie zważając na „groźby“, złu łeb urwali.

„Piotrkowskie“ wędlinki. Ponieważ jatki z mięsem i składy wędlin w Dąbrowie od dłuższego czasu są zamknięte, niektóre sklepiki spożywcze zaczęły sprzedawać wędliny, które nazwano „piotrkowskimi“. Inteligencja miejscowa chętnie zaczęła kupować te wędliny, płacąc ceny dość wysokie. Nikt żadnej kwestji z tego powodu nikomu nie robił, biorąc pod uwagę trudności przy sprowadzaniu. Tymczasem okazuje się, że jestto tylko podstęp rzeźników miejscowych i sklepikarzy, którzy bezczelnie okłamują swych klientów. Wędliny te bowiem są wyrabiane przez miejscowych „sabotujących“ rzeźników, którzy nie chcą je sprzedawać u siebie po cenach, wyznaczonych przez lichwę, więc rozsyłają je po sklepikach. Upewnia nas o tym jeden z czytelników w liście, który między innymi opisuje nam szczegółowo sposób przenoszenia tych wędlin przez „baby“ na sobie.

Szczegółów tych powtarzać nie będziemy, nie chcąc psuć apetytu amatorom „piotrkowskich“ wędlinek.

Z kraju.

Sąd doraźny w Warszawie. Na mocy wyroku sądu wojskowego rozstrzelani zostali funkcjonarjusze straży kolejowej Edward Grabowski, Władysław Suchecki i Ignacy Cieselski, którzy brali udział w kradzieży opon automobilowych, należących do wojska.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 19 stycznia.
(P. A. T.)

Front lit. białoruski.

Wojska gen. Rydza Smigłego w pościgu za cofającym się przeciwnikiem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon.

Na północ od Bobrujska bolszewikom udało się przeprawić na zachodni brzeg Berezyny, zaatakowali miasto Swisłocz. Oddziały wielkopolan w brawurowym kontrataku odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg rzeki, zadając mu dotkliwe straty.

Na odcinku poleskim bolszewicy uporczywie atakowali nasze pozycje na torze kolejowym i pod wsią Sniekaja.

Na południe od Prypeci, ataki ponawiały się cały dzień. Przy świetnym współudziale naszej artylerji i pociągów pancernych zostały one odparte z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Na południe od Prypeci oddziały nasze przeszły do kontrakcji i rozbiły bataljon bolszewicki, nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.

Front wołyński.

Ożywiona działalność wywiadowcza.

— —

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły prócz Torunia, Lidzbarka i Brodniec. Zajmowanie miejscowości wszędzie się odbywa spokojnie.

Pełn. obowiązki w zastęp. szefa sztabu gen.
Kuliński pułkownik.

20 tys. worków mąki wyrzucono do morza.

Gdańsk, 19 stycznia.
(P. A. T.)

Amerykański parowiec Ohio, który jechał z mąką do Polski, w drodze z Brestu utknął na mieliźnie. Ponieważ holowniki nie mogły ruszyć okrętu z miejsca, musiano dla ulżenia okrętowi wyrzucić 20.000 worków mąki do morza.

Wyjazd przymusowy ze stolicy.

Warszawa, 19 stycznia.
(P. A. T.)

Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, osoby, pochodzące z ziem wschodnich, którym pobyt w Warszawie został wzbroniony, winny w ciągu 10 dni wyjechać do miejsca stałego zamieszkania.

Deschanel — prezydentem Francji

Wiedeń, 19 stycznia.
(P. A. T.)

B. K. donosi z Paryża: Paweł Deschanel wybrany został prezydentem republiki francuskiej 794 głosami na 889 głosujących.

Najbliższe cele bolszewików.

Annapolis, 19 stycznia.
(Tel. wł.)

Prasa waszyngtońska donosi, iż Trocki oświadczył, że najbliższym zadaniem armji bolszewickiej jest na napad na Polskę i państwa nadbałtyckie.

Komunikacja z Rosją.

Warszawa, 19 stycznia.

Jak pisma warszawskie donoszą, od dnia 20 stycznia odbywać się będzie normalny ruch telegraficzny między Polską a Rosją północną, drogą przez Niemcy, Szwecję i Norwegję.

Powrót z Rosji.

Warszawa, 19 stycznia.
(P. A. T.)

Państwowy urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników komunikuje: 61 jeńców inwalidów polaków przybyło dziś z Syberji via Marsylja do Warszawy. Dalszy transport inwalidów naszych z Syberji przybył wczoraj statkiem do Rjeki. Druga partja zakładników z Rosji bolszewickiej przekroczyła granice Polski.

LOKALU

na biuro w Sosnowcu, składającego się z 4.— 5, lub więcej pokoji poszukuje poważna Instytucja.

Zgłoszenia do Redakcji „Iskry“ pod Instytucja.

Dow. Okr. General. Kieleckiego
Ekspozytura K. G. w Sosnowcu.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości. że aż do czasu wyznaczenia przez M. S. Wojsk. innych punktów przejścia, przekraczanie granicy do Niemiec lub do Polski w rejonie E. K. G. Sosnowiec jest dozwolone tylko koleją przez Sosnowiec Katowice. Wrazie wstrzymania ruchu pociągów można przechodzić przez most szopienicki między godz. 10—12, 15—17.

Do przekroczenia granicy obywatelom Republiki Polskiej wystarcza przepustka graniczna Starostwa Będzińskiego lub paszport zagraniczny.

Procedura postępowania przy przekraczaniu granicy: przepustki wystawiane przez biuro dla spraw granicznych Starostwa Będzińskiego są: wizowane w E. K. G. — zaawizowane przepustki odbiera się w biurze dla spraw granicznych. Za przepustką niezaawizowaną w E. K. G. przekroczyć granicy nie można. Chcąc przekroczyć granicę za paszportem zagranicznym należy złożyć takowy w E. K. G. przed wyjazdem w godz. urzędowych. Wszyscy, którzy posiadają już przepustki wizowane w E. O. I. Będzin lub nie, muszą złożyć je do zaawizowania w E. K. G. do dnia 22 go b. m. w godz. między 10-tą a 12 tą. Po tym terminie ważność przepustek niezłożonych anuluje się. Przepustki te będzie można odebrać wprost w E. K. G. do 25 go b. m. między 10-tą a 12-tą. Po 25 tym przepustek nie zwraca się.

Przekraczanie granicy dla ob. p. Rosyjskiego, Niemieckiego. i Czeskiego.

1) Przy wjeździe posiadanie paszportu zagranicznego wizowanego przez Polski Konsulat odnośnego Państwa i meldowanie się w biurze meldunkowym E. K. G. (Dw. kolejowy W. Wiedeński) przy wyjściu.

2) Przy wyjeździe wiza policji państwowej, stwierdzającej, że przeszkody do wyjazdu nie zachodzą i złożenie paszp. w E. K. G. przed wyjazdem w godz. urzędowych.

3) Przepustka graniczna meldowana w E. K. G.

Przekraczanie granicy dla ob. państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

1) Przy wjeździe posiadanie paszportu zagranicznego, wizowanego w Kons. Polskim zagranicą i meldowanie się w E. K. G.

2) Przy wyjeździe posiadanie takiegoż paszportu z wizą Policji państwowej, stwierdzającej, że przeszkód do wyjazdu niema i złożenie paszp. w E K. G. przed wyjazdem w godz. urzędowych.

Bezpośrednio przed przekroczeniem granicy stempluje się przepustki na wyjazd i przyjazd. Dotychczasowe zarządzenia znosi się. Powyższe obowiązuje od dnia 19 go b.m.

E. K. G. Sosnowiec.

Urząd Starszych Zgromadzenia Fryzjerów
w Sosnowcu,

podaje do wiadomości, iż z dniem 20 stycznia 1920 roku, w zakładach fryzjerskich obowiązywać będzie poniższy

CENNIK.

Ogolenie	mk.	3
Ostrzyżenie	„	5
Ogolenie i ostrzyżenie	„	8
Mycie głowy Szampjonem	„	4
Mycie głowy piksafonem	„	5
Fryzowanie	„	8
Miesięczne ogolenie w zakładzie	„	30.

Za wiązanie głowy, kompres i układanie wąsów za każdą z tych czynności dolicza się po 50 fen.

Starszy Zgromadzenia J KOPIK.
Podstarszy W. BOŃCZEK.

Niniejszym przepraszam

p. JANA KNAKSA,

wywiadowcę wydziału śledczego w Sosnowcu, za niesłuszne posądzenie.

M. K.

Osoby, mające niezakończone sprawy finansowe ze ś. p.

Jerzym Ottomar Szteynem,

ostatnio zamieszkałym w Zawierciu, uprasza się o zgłaszanie listowne do dnia 1 marca r. b. pod adresem

Piotrków ul. 3 Maja № 16
J. KOSSAKOWSKI

celem ewentualnego załatwienia takowych.

Drobne ogłoszenia.



Redaktor i wydawca: Wiktor Mensiorski

Drukarnia „Iskry“